

# Płacimy za propagandę

**Niestety i do mnie dotarła broszurka prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, pt.: „Tak dla Polski”. Niestety, bo skoro dotarła do mnie, to musiała dotrzeć i do innych. Mamy dowód na to, o czym pisaliśmy wcześniej. Sami zapłaciliśmy, my wszyscy, podatnicy, za wydrukowaną w milionach egzemplarzy 10 stronicową reklamówkę Unii zwolennika integracji Aleksandra Kwaśniewskiego.**

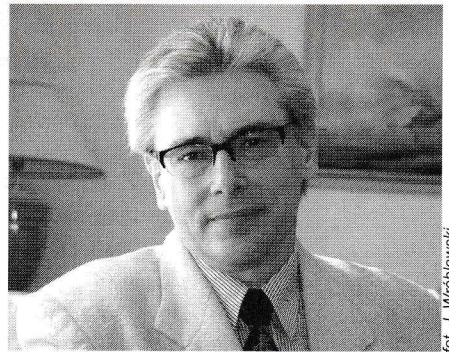


foto. J. Wróblewski

Przeciwnicy anshlusu do Unii, na obecnych haniębnym dla Polski i Polaków warunkach, nie mieli ani jednego grosza na to, by w tej sprawie, tak ważnej dla przyszłości państwa polskiego, spełnić podstawy warunków demokracji, więcej, zwykłej uczciwości i ujawnić fakty skrywane, niewygodne dla euroentuzjastów. Nie dopuszczono do tego, by społeczeństwo miało pełny, prawdziwy obraz walki jaka rozgrywa się o przyszłość Polski. Za nasze, wspólne pieniądze, tylko jedna strona, ta „trzymająca władzę”, mogła realizować swoje pro unijne cele. Dla mnie jest to oburzające. Widać jak na dłoni, że wejście Polski do UE zostało już dawno przesądzone. Potrzebna jest tylko formalna zgoda społeczeństwa, przez głosowanie na TAK, w referendum. Takie przyklepanie.

Ten lekceważący, cyniczny stosunek obecnych elit do narodu ma swoją genezę w ponurych latach komuny. Dziś obserwujemy tego ciąg dalszy. Nawet polska flaga, którą umieścił Kwaśniewski w broszurce, obok flagi UE, nie jest prawdziwa. Na białoczerwonym płótnie nie znajduje się orzeł. Orła na białoczerwonym tle noszą jako banderę polskie statki handlowe, a z wyciętym trójkątem w mniejszym boku - okręty wojenne.

„Nie utracimy suwerenności” – pisze Kwaśniewski. Ale czy obecny prezydent wie czym jest prawdziwa suwerenność, kiedy nigdy o nią nie walczył, a wręcz przeciwnie, czynnie akceptował brak suwerenności PRL-u. Polska traci swoją suwerenność na rzecz Unii Europejskiej, jej Parlamentu, i nie demokratycznie wybieranych zarządców Unii - komisarzy. Obecna konstytucja daje pierwszeństwo unijnemu prawu nad stanowionym prawem krajowym. „Decyzje najważniejsze dla Polski nadal podejmować będziemy sami” – podkreśla Kwaśniewski, tym samym potwierdzając, że część decyzji będzie zapadać poza granicami kraju. Zresztą, co to znaczy „decyzje najważniejsze”? Jakie decyzje są najważniejsze, a jakie mniej ważne dla państwa, które dopiero od 14 lat może stanowić o sobie samodzielnie i stoi przed niezwykle trudnymi problemami? „Stolicą Rzeczypospolitej pozostanie Warszawa...” - zapewnia dalej prezydent. W tym miejscu dziękuję za to zapewnienie. Nawet nie pomyślałem, że wraz z akcesją do Unii zmieni nam się stolica kraju. Być może ktoś z rezydentów Pruszkowa czy Wołomina o tym już myślał, ale czy dlatego uspokaja nas Kwaśniewski?

„Jeśli powiemy „nie” – Polska utraci możliwość współdecydowania o losach światowej potęgi jaką jest dziś Unia Europejska...” – czytamy dalej w broszurce. UE nie jest dziś żadną światową potęgą. Według opublikowanych 15 maja danych, w pierwszym kwartale tego roku Unia Europejska odnotowała ZEROWY przyrost gospodarczy, a Niemcy wkroczyły oficjalnie w okres recesji. I dzieje się tak, mimo, że tylko dzięki Polsce, jej nastawionej wyłącznie na import gospodarce, stałe zatrudnienie znalazło w Europie Zachodniej ponad 1,5 miliona pracowników. Głosując na „nie”, pisze Kwaśniewski - „odbierzemy perspektywę młodemu pokoleniu”. Czy obecny prezydent zdaje sobie sprawę, że wchodzimy do Unii, która przestała się rozwijać i będzie źródłem ekonomicznych problemów, z którymi nie da sobie rady przez najbliższe lata. Doprawdy Polsce może pomóc tylko Polska i jej młodzież pracująca w kraju, u siebie.

Są też w broszurce pytania i odpowiedzi kierowane do prezydenta RP. Nie wiem skąd czerpał wiedzę prezydent pisząc, że: „Unia zapewni też Polsce bezpieczeństwo zewnętrzne, tak jak od pół wieku zapewnia pokój w Europie”. Pisana na kolanie broszurka nie wspomina nic o NATO, a o gospodarczej, stabilizacyjnej roli Ameryki, jaką przez pół wieku odgrywała w Europie, prezydent pisze tak: „Z powodu odległości geograficznej nie istnieje też praktyczna możliwość integracji gospodarczej z USA”. Pała z historii, geografii i informatyki – panie prezydencie! Prawda jest inna. Polsce nie dano alternatywy. Zamiast do upadającej gospodarczo Unii trzeba nam było iść do NAFTA i związać się gospodarczo z USA. To gospodarce Stanów Zjednoczonych Europa Zachodnia zawdzięcza swój dobrobyt i bezpieczeństwo. Od dwóch tygodni do strefy wolnego handlu NAFTA należy Singapur, a wkrótce w NAFTA znajdzie się Australia, Nowa Zelandia i Chile. Dziś odległości geograficzne nie mają większego znaczenia. Dobrze wie o tym prezydent wysyłając do odległego Iraku polskich żołnierzy w celu zarządzania jedną ze stref okupacyjnych i proponując na jednego z ekonomistów prof. Markę Belkę. Były i w dalszym ciągu są możliwości integracji gospodarczej z USA, ale nie pod rządami obecnej krótkowzrocznej ekipy pchającej nas na siłę w unijny zaścianek.

**Wojciech Reszczyński**